

Agnieszka Kostrzewa-Sarnowicz*

**„ROLA SPOŁECZNA UCZONEGO”
– O MISTRZACH, MENTORACH, AUTORYTETACH
W WYWIADACH BIOGRAFICZNYCH
Z EMERYTOWANYMI PRACOWNIKAMI NAUKOWYMI
UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO**

Abstrakt. Niniejszy artykuł stanowi kontynuację projektu badawczego „Łódź akademicka w biografiach”. Celem opracowania jest odtworzenie na podstawie wywiadów narracyjno-biograficznych doświadczeń biograficznych emerytowanych pracowników Uniwersytetu Łódzkiego, w szczególności dotyczących relacji mistrz–uczeń. Podjęto próbę odpowiedzi na pytania o to, kim byli „mistrzowie”, oraz jak w swoich opowieściach biograficznych ukazują swoich mistrzów/mentorów badani. Materiał badawczy został zebrany z zastosowaniem metody wywiadu biograficzno-narracyjnego zgodnie z ujęciem Fritza Schützego.

Słowa kluczowe: wywiad narracyjny, społeczna rola uczonego, mistrz, pracownik.

Wprowadzenie

Kontynuacja projektu „Łódź akademicka w biografiach”, realizowanego w ramach tradycji historii mówionej pod kierownictwem Kai Kaźmierskiej, opiera się na wywiadach narracyjnych z emerytowanymi pracownikami naukowymi Uniwersytetu Łódzkiego, przeprowadzonych przez studentów socjologicznych studiów doktoranckich. Podobnie jak w pierwszej fazie realizacji projektu, tak i teraz głównym celem zespołu badawczego było odtworzenie historii społecznej uczelni, zapisanej w doświadczeniach życiowych świadków i zarazem twórców życia akademickiego. Zebrano wywiady na temat ich doświadczeń życiowych związanych ze studiami na Uniwersytecie Łódzkim, a następnie pracę w tej uczelni.

W pierwszym etapie projektu (w latach 2011–2013) przeprowadzono wywiady z profesorami – byłymi pracownikami Uniwersytetu Łódzkiego, którzy stanowili pierwsze pokolenie studentów w ponad siedemdziesięcioletniej historii

* Doktorantka studiów socjologicznych, Uniwersytet Łódzki.

uczelnii. Rezultatem tych badań była publikacja autorstwa Kai Kaźmierskiej, Katarzyny Waniek i Agaty Zysiak (2015) zatytułowana *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografjach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, wydana z okazji 70-lecia Uniwersytetu Łódzkiego. Kontynuacja tamtego projektu polega na zbieraniu wywiadów z pracownikami UŁ urodzonymi w kolejnych dekadach. W roku akademickim 2017/2018 przeprowadzono rozmowy z socjologami urodzonymi w roku 1947 – aż 10 absolwentów tego rocznika podjęło pracę w Instytucie Socjologii UŁ, co stanowi ciekawy przypadek doświadczenia pokoleniowego. Zebrany materiał empiryczny przede wszystkim pozwolił na uzupełnienie (i kontynuację w odniesieniu do wcześniej zebranych materiałów) historii społecznej Instytutu Socjologii, jak również społecznej historii wybranych Katedr/Zakładów Instytutu Socjologii, oraz tworzącej go społeczności akademickiej.

Jednym z elementów tej historii jest przywoływana często przez rozmówców figura mistrza naukowego/mentora, czy też autorytetu. Narratorzy wiele mówili o tym, kto w ich życiu studenckim oraz naukowym był dla nich swego rodzaju mistrzem, autorytetem moralnym, czy też wzorem do naśladowania, wreszcie mentorem w przyszłej pracy naukowo-dydaktycznej. Tę problematykę postanowiłam uczynić przedmiotem mojego artykułu. W kwestii formalnej został on podzielony na dwie części. W pierwszej dokonano przeglądu definicji „mistrza”, pojawiających się w literaturze przedmiotu. Druga część zawiera analizę zbioru cytatów z wywiadów biograficznych przeprowadzonych z profesorami – byłymi pracownikami UŁ z rocznika 1947.

1. Kilka uwag o „społecznej roli mistrza”¹

Mistrzowie-nauczyciele, zarówno ci szkolni, jak i akademicy, pojawiają się w życiu każdego z nas w różnych okolicznościach i w różnych postaciach. Każda relacja z mistrzem naukowym/mentorem/nauczycielem jest swoista – może trwać kilka lat lub kilka minut, może być oparta na bezpośredniej relacji, *face to face*, a może polegać na uczestnictwie w wykładach czy w seminariach. Relacja mistrz–uczeń jest specyficzna i to, w jaki sposób postrzegamy daną osobę jako mistrza, zależy przede wszystkim od naszej postawy, a ta wynika z dorobku naukowego danej osoby. Jeszcze trudniej rozpoznać mistrza w sobie, gdy spotyka się ucznia (Tomczyk, Rynio 2007: 660–662).

W Słowniku Języka Polskiego PWN czytamy, że „mistrz” oznacza:

- a) człowieka przewyższającego innych biegłością i umiejętnością w jakiejś dziedzinie;
- b) człowieka godnego naśladowania, uznanego przez innych za wzór, za przewodnika w jakiejś dziedzinie, człowieka – nauczyciela;

¹ Parafrazuję tutaj tytuł książki Floriana Znanieckiego *Społeczne role uczonego*, do której będę się odwoływała w dalszej części artykułu.

c) wreszcie – rzemieślnika, uprawnionego do samodzielnego wykonywania swojego zawodu.

Spółeczna praktyka językowa z kolei pokazuje, że samo pojęcie, kategoria i zjawisko mistrzostwa funkcjonuje dziś przede wszystkim: formalnie – w odniesieniu do rzemieślników i sportowców; mniej formalnie – w stosunku do artystów, szczególnie związanych z dyscyplinami wykonawczymi, wirtuozów, artystów sceny. Skala jest tu szeroka – od stanowiska mistrza w zakładzie przemysłowym, do funkcji mistrza w nowicjacie zakonnym. Całkowicie nieformalnie terminu tego używa się wyrażając podziw, szacunek, uznanie dla doskonałości właśnie.

Termin „mistrz” pochodzi od łacińskich słów *magistrare* – co oznacza ‘rządzić’, ‘uczyć’ i *magistralis* – ‘pański’, ‘władczy’. Można go również odnosić do nauczyciela. Z kolei w języku polskim słowo „nauczyciel” określa pozycję w instytucji edukacyjnej (stanowisko), jak i funkcję pełnioną przez daną osobę na tym stanowisku. Bezkrytyczne stawianie znaku równości pomiędzy słowami „mistrz” i „nauczyciel” w odniesieniu do wszystkich nauczycieli może jednak stanowić pewne nadużycie. Należy wziąć pod uwagę, że pozycje nauczyciela i mistrza, w miarę jak uczeń zdobywa nowe kompetencje, ulegają zmianie. Poza tym nie każdej osobie na stanowisku nauczyciela powinno przypisywać się cechy „maestro”, tj. wyjątkową, przewyższającą innych wirtuozerię w uprawianiu profesji. Uczeń z reguły staje się „kopią mistrza”, przyjmuje jego poglądy naukowe oraz doświadczenie, jednak dążeniem zarówno mistrza, jak i ucznia powinno być wychodzenie poza zakres określone przez mistrza granice, tak aby „uczeń przerósł mistrza”. Taka relacja wyrażała się zarówno w procesie przekazywania wiedzy, jak i wskazywania drogi duchowej.

Dziś zjawisko powiązania mistrza z nauczycielem wydaje się występować rzadziej, pomimo że tradycje pokazują bardzo bogate doświadczenie i odwołania do figury mistrza. Należy zatem zadać pytanie, kto może być uznany za mistrza?

W średniowieczu studenci podróżowali po całej Europie, czerpiąc wiedzę od kolejnych mistrzów. Przy wyborze uczelni brali pod uwagę konkretnych nauczycieli, kierując się poziomem merytorycznym posiadanej przez nich wiedzy. Do XVIII wieku ludzie poszukiwali mistrzów w określonej dziedzinie i swoich mistrzów życia, ponieważ szukali tzw. doskonałości. Samo pojęcie doskonałości odnosili do umiejętności, wykonywania określonych czynności i postępowania, do celu życia, do Boga.

Max Scheler – twierdząc, że relacja pomiędzy uczniem a mistrzem jest relacją głęboko przenikniętą doświadczeniami wartości, podkreślał, że niemożliwe jest wobec tego doświadczanie wartości w oderwaniu od doświadczenia drugiego człowieka. Spotkanie z drugim człowiekiem jest wzajemnością na płaszczyźnie wartości. Scheler używał określenia *Nachfolger*, które oznacza ‘tego, który naśladuje, tego, który idzie za kimś’, czyli idzie czyimś śladem (Scheler 1987: 355–356).

Doskonałość – jako dokonanie, wypełnienie, całkowitość, pozbawiona jakichkolwiek braków – mogła być osiągnięta przez człowieka jedynie w pewnym

stopniu, częściowo, poprzez pracę nad sobą. Władysław Tatarkiewicz w rozprawce *O doskonałości* stwierdza, że dziś zarzucono już doskonałość jako szczególną wartość i cel, ograniczając się do uwzględniania w postulatach etycznych doskonalenia moralnego, pisał: „[...] dążyć do doskonałości, przeznaczać dziełu nieograniczony czas pracy, stawiać sobie jak Goethe cel niezniszczalny, są to wszystkie zamierzenia, które usuwa układ nowoczesnego życia” (Tatarkiewicz 1976).

Skoro, jak pisał Tatarkiewicz, od mistrzów oczekuje się „doskonałości”, to raczej w sensie najwyższej jakości wytworu, stosunkowo łatwiejszej do ocenienia niż jakość postępowania i życia, którą próbuje się regulować kodeksami etycznymi. Z kolei teorie ponowoczesności zanegowały w ogóle sens poszukiwania jakiejś całości, dopełnienia, stwierdzając hybrydowość tożsamości, niespójność, niekonsekwencję, nieokreśloność rzeczywistości. Należałoby w tym miejscu zadać pytanie: Czy zanik mistrzostwa nie jest ceną za zwiększone upodmiotowienie oraz demokratyzację, z jaką mamy do czynienia we współczesnym świecie akademickim?

Jednym z wymiarów relacji mistrz–uczeń jest wymiar psychospołeczny. Relacja ta związana jest z autorytetem, interpretowanym głównie w kategoriach władzy. Za socjologami i psychologami społecznymi wyróżnia się m. in. autorytet formalny i nieformalny, narzucony i uznany. Mistrza definiować można w kategoriach autorytetu charyzmatycznego, nieformalnego, uznawanego (Weber 2004: 268). Niebezpieczeństwem ukrytym za taką formułą może być „program” i praktyka zdobywania władzy nad innymi. Zygmunt Bauman pisze:

[...] odbiorcy przeciętni, pozbawieni specyficznego wykształcenia, nie są w stanie zbadać wiarygodności informacji, którym mogą tylko zawierzyć, ufni w mądrość i prawdomówność osób, oraz organizacji (kościół, uniwersytetów, centrów badawczych) dostarczających wiadomości wraz z gwarancją ich rzetelności. Oba rodzaje legitymizacji – tradycyjna i charyzmatyczna – mają jedną cechę wspólną: domagają się, aby ludzie wyrzekali się prawa do własnych wyborów i przekazywali je innym jednostkowym bądź zbiorowym podmiotom (Bauman 1996: 129).

Można stwierdzić, że w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z zanikiem autorytetów moralnych. Odnosi się to zarówno do autorytetów uznawanych, formalnych i nieformalnych, zawodowych i osobowych. Zjawisko autorytetu łączy się raczej z panowaniem i manipulacyjną władzą niż z dobrowolnie przyjmowanym wpływem.

W bezpośredniej relacji między uczniem a nauczycielem każdy ma ściśle określone zadania. Uczeń przede wszystkim ma pokonywać swoje własne ograniczenia, z kolei mistrz-nauczyciel ma wskazać kierunek i sposoby, strategie rozwoju zawodowego lub/i osobistego. Kwestie relacji mistrz–uczeń podejmowali w socjologii Florian Znaniecki i Jan Szczepański.

W optyce Floriana Znanieckiego uczony to człowiek stale zajmujący się nauką, przy czym na miano uczonego zasługuje tylko ten, „którego zajęcie naukowe

jest społecznie uznane jako zgodne z pewnymi obiektywnymi sprawdzianami, a przez to obiektywnie wartościowe”. Uznanie społeczne objawia się przede wszystkim w tym, że pewien krąg społeczny ludzi, interesujący się daną jednostką, nadaje jej stanowisko społeczne (tu z racji zajęcia naukowego), z którego to wynikają pewne uprawnienia, a tym samym traktuje to zajęcie naukowe jako funkcję społeczną – czyli tzw. zespół pewnych powinności. Zaś „człowiek, który korzysta z uprawnień takiego stanowiska i spełnia powinności takiej funkcji, odgrywa w danym kręgu rolę społeczną uczonego” (Znaniński 1984: 211). Człowiek ten może odgrywać „rolę społeczną” uczonego tylko w kręgu ludzi, którzy jak on zajmują się nauką. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, widzimy, że środowisko społeczne, w którym dany badacz funkcjonuje, wcale nie musi się interesować jego zajęciem naukowym ani też uznawać jego funkcji społecznej i z tej racji nadawać mu wspomniane stanowisko uczonego.

Jeśli mówimy o społecznych rolach uczonych, to należy stwierdzić, że przede wszystkim mogą się one opierać na dobrowolnym współdziałaniu środowiska niezorganizowanego czy też pojedynczych osób (tzw. mecenasów) i być ustalone przez zorganizowane grupy społeczne, takie jak: grupy kościelne, gminy, zrzeszenia zawodowe, korporacje handlowe, grupy wychowawcze czy narodowe: „Okazuje się, że w Polsce, podobnie jak w większości krajów europejskich, przeważająca większość uczonych – a zwłaszcza ich role społeczne, są ustalone przez państwo, z poparciem narodu” (Znaniński 1984: 215). Obecna rola uczonego polskiego to nic innego jak swoista rola zawodowa, którą polskie społeczeństwo, zarówno państwo, jak i naród, ustaliły jako główną i – zdaniem Znanińskiego – wzorcową dla uczonych polskich zajmujących się zawodowo nauką. Na wzorcową rolę składa się przede wszystkim odpowiednie przygotowanie merytoryczne oraz pedagogiczne, umiejętności interpersonalne oraz wysokie zaangażowanie w pełnioną rolę akademicką.

Teksty Floriana Znanińskiego, opublikowane w 1920 i 1930 roku, odnoszą się do czasów jemu współczesnych i ukazują pewne teoretyczne założenia, jakie wówczas obowiązywały. Dziś można by postawić pytanie, czy społeczna rola uczonego, o której pisał autor, jest adekwatna do współczesnej rzeczywistości akademickiej, a co za tym idzie, jak przekazywane przez nauczycieli akademickich treści/normy/nakazy i w końcu dzieła kreują u uczniów/studentów określone postawy – np. czy przekazywane przez nauczycieli akademickich treści i postawy stanowią dla uczniów/studentów wzór do naśladowania? Warto przy tym podkreślić, że w literaturze pedagogicznej wątek relacji mistrz–uczeń nie pojawia się w ogóle. W ostateczności wątek „mistrza” potraktowano jako przedmiot badań historii wychowania. Współcześnie zaś coraz bardziej zauważalne jest w środowisku akademickim zjawisko zwiększonej demokratyzacji i upodmiotowienia, będące wynikiem zarówno przeprowadzonej reformy szkolnictwa wyższego, jak i „umasowienia” procesu kształcenia wyższego. Uznane za prestiżowe, elitarne kierunki studiów stają się egalitarne, a samo studiowanie na uczelni nie

jest już tak ważnym wydarzeniem w życiu młodego człowieka, w jego karierze edukacyjnej czy zawodowej. Skoro zmieniło się podejście i sam typ relacji mistrz/nauczyciel akademicki–student, to zmienił się również stosunek ucznia/studenta do nauczyciela akademickiego, który nie jest już „mistrzem”, lecz staje się nauczycielem/opiekunem. W *Socjologii wychowania* Znaniecki podkreślał, że „wychowanie jest sztuką podobną do sztuk pięknych raczej niż techniką; opiera się na osobistym takcie i talencie raczej niż stosowaniu oderwanej wiedzy” (Znaniecki 2001: 97). Jednocześnie, w rozdziale poświęconym wizerunkowi i funkcji społecznej nauczyciela, zwracał on uwagę, że zmiany, jakie zachodzą zarówno w procesie wychowania, jak i w systemie edukacji, wpłynęły na zmianę społecznej roli nauczyciela:

[...] rozumie się, że w tych warunkach zadanie nauczyciela ulega zasadniczej zmianie. Niegdyś nauczyciel czynił refleksyjnie i planowo to samo, co bezrefleksyjnie i bezplanowo robiło całe środowisko osobnika [...]. Metoda wychowania zbliżała się do metody przodownictwa społecznego z tą jedynie różnicą, że głównym zadaniem nauczyciela – przodownika było nie tylko kierowanie działalnością podporządkowanych mu jednostek dla osiągnięcia jakiegos rzeczowego wyniku, ile raczej coraz większe doskonalenie ich działalności, tak by stopniowo obchodzić się bez nauczycieli, bez przodownika: [...] Uczeń nie jest już dla nauczyciela przyszłym towarzyszem, współpracownikiem, rywalem, naśladowcą lub następcą, lecz tylko danym mu przedmiotem społecznym, w którym wyrobić należy pewne programowo ustalone cechy, które według opinii społeczeństwa w ogóle, a tej lub owej grupy w szczególności, pożądanym jest, aby posiadał ze względu na swą przyszłą rolę społeczną (Znaniecki 2001: 98–99).

Przypomnijmy, że Znaniecki pisał o czasach sobie współczesnych, jednak paradoksalnie jego refleksje wydają się bardzo aktualne wobec współczesnych problemów szkolnictwa wyższego.

Kwestią roli nauczyciela akademickiego i mistrza naukowego zajmował się także Jan Szczepański, który w jednej ze swoich książek poświęconych uniwersytetowi pisał, że

[...] w odróżnieniu od nauczyciela szkoły średniej [nauczyciel akademicki] nie przekazuje wiedzy gotowej, podręcznikowej, lecz wprowadza swoich studentów w proces powstawania nauki, uczy ich metody rozwiązywania nowych zagadnień. Nie jest więc nauczycielem, lecz mistrzem, skupiającym koło siebie uczniów, którzy będą kontynuować jego dzieło (Szczepański 1968: 8).

W optyce obydwu cytowanych autorów ich spostrzeżenia można uznać za aktualne w odniesieniu do zjawisk i procesów społecznych obserwowanych we współczesnym systemie umasowionego szkolnictwa wyższego. Nie trudno zauważyć, że ich dynamika wzrasta, a sam proces „umasowienia” kształcenia, zmiany oczekiwań zarówno wobec nauczycieli akademickich, jak i studentów sprawiły, że niesłychanie trudno dziś budować relacje mistrz–uczeń, o których wspominają Znaniecki i Szczepański w swoich pracach.

Szczepański ponadto stawia tezę, iż system szkolnictwa z jednej strony podlega stałemu procesowi przeobrażeń, z drugiej zaś strony – mimo niejednokrotnie gwałtownych zmian formacji społecznych, kryzysów politycznych czy nowych oczekiwań, jakie formułuje się wobec kształcenia – niektóre elementy systemu szkolnictwa cechuje trwałość. Jak pisze Szczepański:

[...] istotą szkoły wyższej (jak zresztą każdej szkoły) jest bowiem to, co zachodzi między nauczycielem i studentem. Ocena osobowości nauczyciela akademickiego jest oceną jego wpływu na studentów. Proces nauczania jest podstawową funkcją szkoły i w nim przejawiają się nie tylko cechy społeczne obu partnerów tego stosunku, ale przede wszystkim ich indywidualność [...]. Otóż ten składnik szkoły wyższej, zwany skrótowo stosunkiem między nauczycielem i uczniem, rozstrzyga o wynikach każdej reformy i – dodajmy od razu, zapewnia uczelniom oraz całemu szkolnictwu wyższemu wysoką „stopę niezmienności” (Szczepański 1968: 6–7).

Rozważania Znanieckiego i Szczepańskiego odnoszące się do przedwojennego i powojennego systemu szkolnictwa wyższego znajdują odzwierciedlenie we współczesnych czasach. Rzeczywistość akademicka, w której obecnie funkcjonują studenci i ich mistrzowie – nauczyciele (zarówno akademicy, jak i szkolni), jest częścią kultury i podlega dokonującym się w niej przemianom. Zmienia się zatem sam obraz uniwersytetu jako miejsca, przekształcającego się na przestrzeni lat, w wyniku wielu procesów, zarówno systemowych, jak i politycznych, a co za tym idzie – zmiany dotyczą również podejścia studentów do samego procesu studiowania/kształcenia i ich stosunku do mistrzów/nauczycieli.

Niemniej nauczyciele akademicy, posiadający potencjał zarówno w postaci wiedzy merytorycznej, jak i przygotowania pedagogicznego, będący autorytetami w swojej dziedzinie, mogą „pomagać” w ustaleniu hierarchii wartości i być przewodnikami w pracy naukowo-dydaktycznej dla młodych pracowników nauki. Uniwersytet powinien być miejscem, gdzie młody człowiek nabiera swoistej „dojrzałości” naukowej, uczy się samodzielności, w tym samodzielnego wyrażania myśli i poglądów, a także samodyscypliny niezbędnej w pracy zawodowej. Rodzi się tu pytanie, czy zdobycie wymienionych atrybutów byłoby możliwe, gdyby nie było mistrzów czy mentorów na ich drodze? Jak pisał Florian Znaniecki, „jakość naszego życia zależy od tego, czy spotkamy w nim Mistrza” (za: Nowak-Dziemianowicz 2012: 160).

O tym, jak zapamiętali swoich nauczycieli akademickich – mistrzów/mentorów socjologdy rocznika 1947, kim byli i jakie cechy osobowościowe posiadali, traktuje kolejna część tego opracowania. Przedstawię w niej najciekawsze fragmenty z przeprowadzonych wywiadów biograficznych dotyczące nauczycieli/mistrzów.

2. O mistrzach-autorytetach w opowieściach biograficznych pracowników naukowych Uniwersytetu Łódzkiego

Jak wspomniałam na wstępie, efektem badań prowadzonych wśród emerytowanych pracowników Uniwersytetu Łódzkiego była publikacja *Opowiedzieć Uniwersytet...* Jest to cenny zbiór wspomnień powojennej generacji studentów, jak i późniejszych pracowników Uniwersytetu Łódzkiego, reprezentujących różne dziedziny nauki: społeczne, przyrodnicze oraz nauki ścisłe. Poprzez analizy biograficzne autorkom książki udało się pokazać istotne zmiany społeczne, w tym polityczne, które na przestrzeni dekad kształtowały ideę *universitas* (wspólnoty wartości). W rozdziale II tej książki, zatytułowanym *Wędrówka z mistrzem*, zamieszczono fragmenty wywiadów traktujące o relacjach narratorów z „mistrzami”. W opowieściach biograficznych przytaczanych w tym opracowaniu zawsze przywoływany był ktoś, kto stanowił swoistego rodzaju punkt odniesienia i utwierdzał opowiadającego w trafności i słuszności dokonanych przez niego wyborów. Ktoś, kogo po latach mógł on nazwać „mistrzem”, kto stanowił swego rodzaju autorytet czy też wzór do naśladowania. W zebranych opowieściach biograficznych wypowiedzi na temat „wędrówki z mistrzem” stanowią cenny materiał, ukazujący specyficzny typ więzi, określony przez autorki właśnie jako relacja mistrz–uczeń, wraz z jej cechami charakterystycznymi dla przedwojennego środowiska akademickiego. Pojawia się tam również obraz uniwersytetu jako miejsca zmieniającego się na przestrzeni lat w wyniku wielu procesów – zarówno systemowych czy politycznych, jak i tych dotyczących samych studentów i ich stosunku wobec studiów i wobec nauczycieli – wykładowców oraz mistrzów. W wywiadach „mistrzowie” pojawiali się najpierw jako wykładowcy akademicy, potem jako promotorzy, najbliżsi współpracownicy, a następnie przełożeni narratorów.

Autorki książki *Opowiedzieć Uniwersytet...* zwracają uwagę na fakt, iż we współczesnym świecie akademickim mamy do czynienia nie tyle z zanikiem relacji mistrz–uczeń, ile z wyraźną jej dewaluacją. Być może wynika to z faktu, że „zmienił się obraz uczonego. To już nie dziwak, pokazywany jeszcze w XIX wieku na karykaturach jako osoba zaniedbana, oderwana od rzeczywistości, zatopiona w swoich rozważaniach. Ta karykatura zresztą nigdy nie oddawała uczonym sprawiedliwości. W rzeczywistości byli to ludzie – mówię tu tylko o czołówce uczonych – traktujący naukę jako powołanie, wszechstronnie wykształceni, znający główne języki europejskie, nierzadko też łacinę i klasyczną grekę, pilnie czytający całą dostępną im literaturę przedmiotu. Ludzie, którym doradzał sir Fred Hoyle, by poszli na ryby, tam bowiem w spokoju mogą myśleć o własnej pracy, a może nawet znaleźć dla niej inspirację” (Herczyński 1970).

W przywoływanej pozycji *Opowiedzieć Uniwersytet...* znajdziemy wspomnienia: Olgi Czerniawskiej – o profesorze Aleksandrze Kamińskim, Michała Seweryńskiego – o profesorze Waławie Szubercie, Wandy Nowakowskiej

– o profesorze Mieczysławie Wallisie, Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej – o profesor Stefanii Skwarczyńskiej i profesorze Bolesławie Lewickim, Teresy Cieślakowskiej – o profesor Stefanii Skwarczyńskiej, Zbigniewa Bokszańskiego – o profesor Antoninie Kłoskowskiej, Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej – o profesor Kazimierze Zawistowicz-Adamskiej, Ryszarda Panasiuka – o profesorze Tadeuszu Kotarbińskim oraz profesorze Tadeuszu Krońskim i Bronisławie Baczko. W książce pojawiają się również wspomnienia Stanisława Liszewskiego o profesorze Ludwiku Straszewiczu, Jerzego Kmiecińskiego – o profesorze Konradzie Jażdżewskim, Jana Ziomka – o profesorze Janie Wojciechowskim, Zbigniewa Jakubowskiego – o profesorze Witoldzie Janowskim oraz Romualda Skowrońskiego – o profesor Annie Chrzęszczewskiej.

Zarówno materiał zaprezentowany w książce, jak i wywiady biograficzne przeprowadzone z emerytowanymi pracownikami Uniwersytetu Łódzkiego z rocznika 1947, mają jeden wspólny mianownik. Opowieści biograficzne ukazują osobistą, czasem wręcz intymną relację rozmówców z ich mistrzami. Innym elementem wspólnym jest przeplatanie się opowieści o mistrzach z osobistymi wspomnieniami o karierze naukowej. Wywiady narracyjne, przeprowadzone przez doktorantów studiów socjologicznych z pracownikami Uniwersytetu Łódzkiego, dają zatem kolejne świadectwo o roli w mistrzów-autorytetów w biografach naukowych. Socjologdy udzielający tych wywiadów, z perspektywy swojej 35–40-letniej pracy na Uniwersytecie Łódzkim, podzielili się z przedstawicielami młodego pokolenia swoimi spostrzeżeniami na temat samego podejścia nauczyciela akademickiego do studentów, porównując swoje doświadczenia z refleksją nad terażniejszością *Universitas* (Kaźmierska, Waniek, Zysiak 2016).

3. Mistrzowie studentów socjologii rocznik 1947

Profesor Antonina Kłoskowska

Postać profesor Antoniny Kłoskowskiej (1919–2001) pojawia się niemal w każdej opowieści naszych rozmówców. Wspominają ją Andrzej Rostocki, Kazimierz Kowalewicz i profesor Andrzej Piotrowski. Antonina Kłoskowska w 1948 roku ukończyła studia socjologiczne na Uniwersytecie Łódzkim, w 1966 uzyskała tytuł profesora. Kierowała Polskim Towarzystwem Socjologicznym, od roku 1973 była członkiem korespondentem, od 1983 członkiem rzeczywistym PAN.

Narratorzy podkreślali, że nazwisko profesor Antoniny Kłoskowskiej znane jest nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Jednocześnie przedstawiana jest ona jako osoba niezwykle skromna, zarazem bardzo wymagająca i surowa w stosunku do swoich studentów, powściągliwa w kontaktach bezpośrednich ze studentami. Niemniej jej ogromna wiedza oraz zaangażowanie w pracę naukową sprawiły, że wzbudzała ogromny szacunek i była autorytetem, zarówno wśród studentów,

jak i współpracowników. Współcześnie postać Antoniny Kłoskowskiej jest często przywoływana w opowieściach jej byłych studentów i współpracowników:

Profesor Kazimierz Kowalewicz: Profesor raczej wiedziała, że pewnych rzeczy nie można ominąć, mówiąc dzisiejszym językiem odpuścić, bo to się potem powoli, powoli odkłada i prowadzi do czegoś. Ale nie użyłbym wobec niej słowa ostra, nawet jak ktoś formułował takie opinie, no nie do końca słuszne. Była osobą o jasno określonych regułach i trzymającą się tych reguł i my te reguły znaleźliśmy, przestrzegaliśmy, nigdy między nami nie było jakichś tam napięć. Szanowała nasze zdanie i wierzyła, że to, co robimy, nas interesuje, no ale my byliśmy bezgranicznie przekonani, że się zna na wszystkim, tak w części było, ale zawsze oczekiwaliśmy jeszcze pomocy, wsparcia, komentarza i zawsze taki komentarz otrzymaliśmy.

Profesor Elżbieta Psyk-Piotrowska: [...] profesor Kłoskowska budziła respekt. Człowiek, może też po części nie wiedział jak z nią rozmawiać, ale była bardzo ciepła i była bardzo taką życzliwą kobietą. Kiedyś miałam możliwość ze dwa razy z nią troszkę rozmawiać na jakiejś uroczystości, miałam przyjemność siedzieć koło niej, to naprawdę taka słuchająca i jednocześnie taka – a ona była bardzo cicho mówiąca – spokojna, czasami jeśli chodzi o wykłady to taka wręcz trochę monotonna, ludzie ponoć zasypiali na jej wykładach, ale mówię no to był duży autorytet również jeśli chodzi o profesor Kłoskowską [...].

Zacytowana wypowiedź nie potwierdza wprost, że profesor Kłoskowska była „mistrzem naukowym” dla swoich studentów, ale na pewno stanowiła wzorzec, autorytet moralny i budziła respekt wśród studentów. Potwierdzają to również wspomnienia profesora Zbigniewa Bokszańskiego, który był jej uczniem, asystentem, w końcu następcą:

[...] Wdzięczny jej jestem, po pierwsze za mądre pokierowanie wszystkimi meandrami w karierze naukowej. Bo takie mądre pokierowanie i jakieś wsparcie i nietracenie czasu na jakieś płatanie się, wymyślanie jakichś tam tematów [...]. Przy czym profesor Kłoskowska przyniosła taki wzór bardzo rzeczowego traktowania, przy całej życzliwości i zrozumieniu była takim właśnie mentorem, który i wymagał sporo, i równocześnie nie zadowalał się jakimiś osiągnięciami, że tak powiem miernymi [...] (Kaźmierska, Waniek, Zysiak, 2016: 139).

Profesor Jan Lutyński

Postać profesora Jana Lutyńskiego, znaczącego dla historii powstania łódzkiej socjologii, pojawia się w opowieściach Andrzeja Rostockiego i Andrzeja Piotrowskiego.

Profesor Jan Lutyński (1921–1988) – socjolog, politolog, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, współtwórca Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Po II wojnie światowej był uczniem profesora Józefa Chałasińskiego. Przez ponad 40 lat był związany z łódzką socjologią – to tu zdobywał kolejne tytuły naukowe (doktorat w 1951 roku, tytuł profesora zwyczajnego w 1980 roku) oraz sprawował kolejne funkcje (prodziekan Wydziału, członek Senatu, kierownik Katedry, w latach 1970–1976 dyrektor Instytutu Socjologicznego UŁ). W latach 70. pod jego kierownictwem powstała łódzka szkoła metodologiczna, specjalizująca się m.in. w problematyce narzędzi

do badań surveyowych i analizowaniu sytuacji wywiadu. Profesor Lutyński prowadził intensywną działalność wydawniczą. Był redaktorem naczelnym „Przeglądu Socjologicznego”, współredaktorem „Polish Sociological Bulletin” oraz cyklu prac metodologicznych „Analizy i próby technik badawczych w socjologii”.

W wywiadach biograficznych profesor Jan Lutyński przedstawiany jest z jednej strony jako osoba o niezwykłej charyzmie, z drugiej strony rozmówcy w swoich opowieściach określali go jako sympatycznego, życzliwego w bezpośrednich kontaktach człowieka.

Joanna Jagielska: Chciałam jeszcze dopytać, opowiadał pan doktor sporo o Lutyńskim, w ogóle o różnych profesorach, z którymi miał pan do czynienia. Czy któregoś z nich szczególnie wybrałby pan jako taką postać mistrza, od którego się pan najwięcej nauczył?

Doktor Andrzej Rostocki: [...] modelem mistrza to jest dla mnie Jan Lutyński, zdecydowanie, dlatego, że on miał nieprawdopodobną wiedzę, ja nie zawsze [...]. Chciałem być zawsze tak uniwersalny jak on, bo i sądzę, że w tym kierunku całe życie zdążyłem i nie sądzę, żebym to osiągnął, ale on interesował się zaskakująco wieloma sprawami, miał za sobą no straszliwe przecież, dramatyczne epizody [...]. Lutyński też wykazał ogromną cierpliwość wobec mnie, ale on tak miał takie, ja odczuwałem, miałem w kontakcie z nim poczucie bezpieczeństwa. Szczególnie w momencie, jak on uświadomił sobie, że ja już przełamałem te rozmaite kryzysy i że jestem w stanie coś zrobić. To była żywość intelektualna, to było srebro dosłownie, srebro [...].

Profesor Andrzej Piotrowski: [...] byli inni ludzie tutaj w Instytucie, którzy mieli na mnie silny wpływ. Myślę tutaj o profesorze Lutyńskim, który z jednej strony uczył nas metodologii, ale z drugiej strony, ja z nim osobiście przez działalność w PTS miałem wiele styczności, był człowiekiem, który stwarzał intelektualną atmosferę, dyskusji, debaty i właśnie takiej, dyskusji, zaangażowanej, ale bez narzucania swojego zdania. Można powiedzieć, był człowiekiem dialogu. Także z naszych, z bezpośredniego mojego otoczenia, to niewątpliwie profesor Lutyński, na mnie największy mieli wpływ.

Cezary Strąkowski: Gdyby Profesor miał pomyśleć o kimś jako o mistrzu?

Profesor Mieczysław Gałuszka: [...] pojechaliśmy na pogrzeb [Węgrzynowskiego], koledzy załatwili samochód, taki bus mały dla studentów, żeby, no i pojechało nas może z ośmiu, i przemówienie profesora Lutyńskiego na tym pogrzebie, bo to jego asystent był, które, no w tym deszczu było i też pokazało taką więź jak gdyby pomiędzy właśnie nauczycielem i mistrzem, bo pan o tym mówił, i dawało taką perspektywę, jak gdyby myślenia eschatologicznego, tego bym tam nazwał, że to nie tylko ta ziemia, ale i również coś tam się dzieje. To zostało we wspomnieniach, i tak wielokrotnie w różnych sytuacjach żeśmy do tego wracali. Inne takie wspomnienie, gdzie też dotyczy nauki i aktywności, w tym sensie to wyjazdy na obozy naukowe, bo takie obozy naukowe były i jeden taki mieliśmy w Łęczycy. Też bardzo wspominam, bo pierwszy raz się, trenowaliśmy przeprowadzanie wywiadów i te wywiady pokazały mi taką perspektywę [...].

Profesor Waław Piotrowski

Profesor Waław Piotrowski (1924–1998) współtworzył łódzką socjologię, był założycielem Katedry Socjologii Wsi i Miasta na Uniwersytecie Łódzkim (więcej o profesorze Waławie Piotrowskim, jego roli społecznej, podejściu do nauczania akademickiego można znaleźć w artykule prof. E. Malinowskiej 2012).

Przedstawiony jest w opowieściach naszych narratorów jako człowiek o wielkim sercu, sympatyczny, który dbał o swoich studentów, a w bezpośrednich relacjach traktował ich jak partnerów. Był nie tylko wymagającym wykładowcą, ale i prawdziwym przyjacielem, na którego młoda kadra naukowców mogła liczyć w każdej sytuacji, co wiemy ze wspomnień Elżbiety Psyk-Piotrowskiej i Ewy Malinowskiej:

Agnieszka Kostrzewa-Sarnowicz: Pani profesor wspominała o takich mistrzach nauczycielach, a taki dla Pani mistrz, który Pani profesor pomógł, jakby to nazwać, w karierze naukowej, w całym dorobku pracy naukowej?

Profesor Elżbieta Psyk-Piotrowska: [...] Wacław Piotrowski, on miał bardzo duży kontakt z nami, woził na różne wtedy konferencje, nikt wtedy z Instytutu nie jeździł, my żeśmy jeździli na konferencje i każdy z nas przygotowywał komunikaty, przygotowywaliśmy się w grupie prawda wygłaszaliśmy, on poprawiał, dlatego ja również korzystałam z tego i uczestniczyłam w tym [...]. Natomiast na pewno wiele się od niego nauczyłam, to znaczy nasiąknęłam tym jego sposobem bycia wśród innych, prawda w tych relacjach ja na początku to byłam taka przyczajona. [...] Był bardzo życzliwy dla innych ludzi, starał się wedle możliwości wiele pomagać, wspierać, poza tym był w komunikacji takiej bezpośredniej sympatyczny, uśmiechnięty, ludzie go lubili albo wręcz nienawidzili go, zależy od człowieka prawda, taki był kontrowersyjny, ale mówię, ze studentami też miał takie kontakty, takie bardzo bezpośrednie i ja w pewnym sensie jakby kontynuowałam te wszystkie relacje, sposób właściwie relacji.

Wspomnienie o profesorze Wacławie Piotrowskim odnajdujemy we wspomnianej powyżej publikacji profesor Ewy Malinowskiej:

[...] Interesująco prowadzone były także ćwiczenia z metodyki badań socjologicznych – zawsze bazujące na konkretnym materiale i polegające na aktywnym uczestnictwie. Jako nauczyciel akademicki, Wacław Piotrowski był przez studentów bardzo lubiany. Co więcej – miał wśród nas opinię człowieka, do którego można się zwrócić o pomoc w różnych kwestiach dotyczących przebiegu studiów, także o radę w innych sprawach życiowych [...]. Był nietypowym szefem. Chciał być bowiem nie tylko naszym zwierzchnikiem i nauczycielem, lecz także przyjacielem. Oprócz kierowania naszym życiem zawodowym, aktywnie uczestniczył w życiu prywatnym każdego z nas: poznawał członków naszych rodzin i przyjaciół, gościł w naszych domach, zawsze wiedział o ważniejszych wydarzeniach, dotyczących nas i naszych najbliższych, orientował się w naszych życiowych planach, itd. Profesor Piotrowski był szefem bardzo opiekuńczym: traktował nas czasem jak swe dzieci – chwalił się nami, pokazywał nas ludziom i trzymał nas krótko. Przez wiele lat np. nie było mowy o wygłoszeniu referatu, który nie byłby najpierw przedstawiony w zespole. Żadne z nas nie złożyło do publikacji tekstu, który nie miałby akceptacji szefa. Nikt z nas nie jeździł sam na konferencje. Przez pierwsze lata zgłaszaliśmy się na te same konferencje, profesor zawoził nas swoim samochodem, potem wszędzie (również na posiłki) chodziliśmy razem, braliśmy udział w tych samych sesjach i imprezach, razem wracaliśmy do domu [...] (Malinowska 2012).

Zaprezentowane w opowieściach figury mistrzów-autorytetów czy mentorów to osoby godne naśladowania, wzory moralne, osoby, które posiadały ogromną wiedzę merytoryczną. Na podstawie cytowanych wypowiedzi możemy dowiedzieć się, że cechowała ich życzliwość, otwartość i skromność. W interakcjach

społecznych większość z nich zachowywała się w sposób otwarty i bezpośredni, wręcz przyjacielski. Trudno stwierdzić jednoznacznie, że byli to mistrzowie, ale na pewno budzili respekt oraz byli autorytetami w swoim polu akademickim. Przedstawione we wspomnieniach naszych rozmówców wielkie osobowości potwierdzają swoją wielkość tym, że ich twórczość naukowa jest obecna do dziś, zarówno w polskiej tradycji, jak i w międzynarodowym dorobku nauk humanistycznych. Z ich prac korzystają studenci do dnia dzisiejszego. Omawiane w niniejszej publikacji postaci to najwybitniejsi socjologowie w Polsce.

*

Zaczerpnięte z opowieści narratorów wspomnienia o mistrzach, mentorach, pozwalają na dokonanie pewnego podsumowania, próbę określenia cech osobowościowych mistrza, które w jakimś stopniu wpłynęły na dalsze losy naukowe naszych narratorów:

1. Postać profesor Antoniny Kłoskowskiej – przedstawiana w opowieściach jako osoba bardzo wymagająca, mało bezpośrednia w relacjach ze studentami, jednakże posiadająca ogromną wiedzę merytoryczną. Profesor Kłoskowska ukazywana jest nie tylko jako mentor, ale również jako osoba, która cieszyła się ogromnym autorytetem wśród studentów i współpracowników. Bez wątpienia jej ważnym i trwałym dziełem było stworzenie łódzkiej szkoły socjologii kultury, istniejącej od kilku dziesięcioleci i obejmującej kolejne pokolenia socjologów, dla których inspiracje i idee Kłoskowskiej czy zagadnienia tożsamości zbiorowej są atrakcyjne poznawczo dla środowiska akademickiego do dnia dzisiejszego;

2. Postać profesora Jana Szczepańskiego – ukazywany jest jako osoba ciesząca się ogromną sympatią, zarówno wśród studentów, jak i współpracowników. Co prawda, nie jest on postrzegany przez rozmówców jako mistrz, ale jako autorytet, cieszący się ogromną popularnością wśród studentów – zwłaszcza w późniejszych latach jego działalności na Uniwersytecie Łódzkim;

3. Postać profesora Jana Lutyńskiego – to w perspektywie zaprezentowanych wywiadów obraz człowieka wybitnie zdolnego, cieszącego się uznaniem swoich studentów, wymagającego, przedstawiany jest w opowieściach jako autorytet moralny;

4. Postać profesora Waława Piotrowskiego – w opisach rozmówców to człowiek niezwykły, cieszący się ogromną charyzmą, sympatią. We wspomnieniach narratorów przedstawiany jako „przewodnik”, który wspiera swoich uczniów, zarówno w sferze naukowej, jak i prywatnej. Osoba niezwykle miła i przyjacielska, która w sposób partnerski traktowała swoich studentów, a później współpracowników.

Podsumowanie

Relacja mistrz–uczeń wydaje się jedną z ważniejszych relacji w życiu człowieka. Mistrz-nauczyciel pojawia się w naszym życiu w najróżniejszych okolicznościach, a relacja z nim może trwać kilka lat lub tylko kilkanaście minut. Może być rozmową, słuchaniem wykładu lub spotkaniem – niemniej zawsze jest to bliskie spotkanie, które wytrąca z rutyny dnia codziennego i pozostawia ślad w pamięci, czasem na zawsze.

Można zatem postawić pytanie, czy współcześnie możemy mówić o zaniku relacji mistrz–uczeń i czy w ogóle mistrzowie akademicy istnieją, czy mamy raczej do czynienia z autorytetami w swej dziedzinie? W książce *Opowiedzieć uniwersytet...* możemy znaleźć następującą wypowiedź Michała Seweryńskiego:

[...] jeśli jest mistrz, to będą zachwyceni uczniowie. Tylko nie każdy ma talent, nie każdy ma dar przyciągania uczniów. W Kościele nazywa się to charyzmatem. Kiedy pojawi się prawdziwy mistrz, osoba pobudzająca wyobraźnię, zainteresowanie, pociągająca za sobą, to pojawiają się uczniowie, którzy chcą naśladować mistrza. Krótko mówiąc, światło musi być dostatecznie silne, żeby przyciągało. Co o tym decyduje? Nawet nie sama wiedza. To jest także charakter (Kaźmierska, Waniek, Zysiak 2016: 126).

Mistrz wpływa na wszechstronny rozwój swojego ucznia, jest dla niego drogowskazem, daje poczucie siły i wiary we własne możliwości, także twórcze. Miejscem, które tworzy warunki, wpływa na rozwijanie zainteresowań oraz daje możliwość zapewnienia ciągłości pokoleniowej w przekazywaniu swoistej hierarchii wartości, jest Uniwersytet. Czas edukacji i kształcenia to bardzo ważny etap w życiu każdego człowieka. Okres studiów kształtuje charakter, określa wzorce, wskazuje „mistrzów” w nauczaniu, jest to również czas, kiedy kształtują się poglądy i postawy młodego człowieka. Tymczasem obraz uniwersytetu na przestrzeni lat się zmienia, zarówno w wyniku systemowych, politycznych, jak i kulturowych przemian. Proces ten wpływa również na podejście samych studentów do studiowania czy samego procesu kształcenia, kształtuje stosunek nauczycieli/pracowników naukowych do uczniów/studentów.

W tym kontekście warto postawić pytania o perspektywy relacji mistrz–uczeń we współczesnym uniwersytecie. Przytoczmy fragment wypowiedzi prof. Jana Błońskiego o Kazimierzu Wyce, zamieszczonej w interesującym zbiorze relacji i wspomnień kilku polskich uczonych o ich mistrzach, tomiku pt. *Mistrz*, zredagowanym w 1984 roku przez Z. Szlachtę:

[...] Myślę, że wszędzie, dokąd idziemy, szukamy wtajemniczenia, wejścia do zamkniętego przed innymi ludźmi świata. I wybieramy dlatego, bo mamy nadzieję, że ta, a nie inna dziedzina wiedzy, jest jedyną drogą, która nas do tajemnicy doprowadzi, odkryje coś ważnego, jakąś ziemię obiecaną. Wtedy szukamy przewodnika. A mistrz, to człowiek, który zjawia się w takim momencie i daje nam nadzieję, że nas do ziemi obiecanej zaprowadzi. Jest w tym coś z magii, coś z kuglarstwa.

[...] Mistrz... myślę, że wobec takiego człowieka zawsze jesteśmy niesprawiedliwi. Osądzamy go na podstawie naszych oczekiwań. Irracjonalnie żądamy od niego dużo więcej, niż może nam dać. To jest jego przywilej i jego nieszczęście”. Ta próba uchwycenia tajemnicy relacji mistrz–uczeń, w sytuacji dorastania do wartości doświadczenia uniwersyteckiego, ukazuje złożoność obu ról. Zgodę na podjęcie ich ryzyka (Szlachta 1984).

Z kolei Władysław Stróżewski, w swoim wystąpieniu podczas sesji zorganizowanej w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1996 roku, poświęconej problematyce mistrza i ucznia, podjął próbę określenia warunków koniecznych i wystarczających do bycia mistrzem. Warunki konieczne to, jego zdaniem:

- a) przekazywanie hierarchii wartości,
- b) przekazywanie metod postępowania,
- c) nienarzucanie poglądów i rozstrzygnięć,
- d) nieaspirowanie do bycia życiowym guru uczniów,
- e) życzliwość i gotowość udzielania pomocy, głównie – własnego czasu.

Warunki wystarczające to radość z kontaktu z uczniami i ich sukcesów. Warunki te zakładają istnienie ucznia, który chce i wybiera mistrza oraz pracę z nim. Zatem, każdy mistrz/mentor zaangażowany w swoją społeczną rolę, zaangażowany autentycznie w swoją pracę, wnosi inne podejście, inne pomysły, inne rozwiązania, ale przede wszystkim wnosi siebie (wkłada część siebie) w sukces swoich uczniów. Jest to rola zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, umiejętności interpersonalnych, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru.

Zarówno w przedstawionych w książce *Opowiedzieć Uniwersytet* (w rozdziale II) wspomnieniach o wielkich mistrzach wśród kadry uniwersyteckiej, jak i w cytowanych narracjach emerytowanych pracowników Uniwersytetu Łódzkiego, pojawiła się osoba stanowiąca dla rozmówców swoisty autorytet czy wzór do naśladowania – osoba o niezwyklej charyzmie, posiadająca ogromne zaplecze merytoryczne. Postać mistrza, mentora, autorytetu zaprezentowana przez narratorów, zgodna jest z opisem podanym przez Jana Szczepańskiego: „w odróżnieniu od nauczyciela szkoły średniej [nauczyciel akademicki – przyp. aut.] nie przekazuje wiedzy gotowej, podręcznikowej, lecz wprowadza swoich studentów w proces powstawania nauki, uczy ich metody rozwiązywania nowych zagadnień. Nie jest więc nauczycielem, lecz mistrzem skupiającym koło siebie uczniów, którzy będą kontynuować jego dzieło” (Szczepański 1968).

*

W zakończeniu niniejszego artykułu warto przytoczyć słowa księdza Jana Twardowskiego, który właśnie jako „mistrz” był przywoływany przez wielu wybitnych polskich humanistów. Na koniec swej pracy zawodowej w Uniwersytecie Lwowskim w 1931 roku uhonorowany został przez swoich uczniów medalem *Discipulorum amor et pietas* – „Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie”. Dziękując, mówił:

[...] starałem się niestrudzenie tchnąć w Wasze dusze to, co jest najlepszą częścią mojej duszy własnej: szczerze ukochanie pracy, gorące umiłowanie prawdy i usilne dążenie do sprawiedliwości (Jadczak 1992).

Obdarzony w 1932 roku godnością doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego, w swym przemówieniu zatytułowanym *O dostojeństwie Uniwersytetu* przypomniał:

[...] nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru. Kto się zaciąga pod sztandar nauki, musi się wyrzec wszystkiego, co mogłoby go zepchnąć z drogi sztandarem tym wskazywanej (Szlachta 1984: 18–19).

Bibliografia

- Bauman Z. (1996), *Socjologia*, przeł. J. Łoziński, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Dutkowska R. (1973), *Komisja Edukacji Narodowej. Zarys działalności. Wybór materiałów źródłowych*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Herczyński R. (1970), *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Jadczak R. (1992), *Aneksy* (wybór i oprac.), [w:] K. Twardowski, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Kaźmierska K., Waniek K., Zysiak A. (2016), *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografjach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, wyd. 2 uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Malinowska E. (2012), *Człowiek, miejsce, role... Wspomnienie o profesorze Wacławie Piotrowskim*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 36, s. 6–9.
- Nowak-Dziemianowicz (2012), *Edukacja i wychowanie w dyskursie nauki i codzienności*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Okoń W. (1996), *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa.
- Olbrycht K. (1998), *Współczesne pytania wokół relacji „Mistrz–Uczeń”*, „Gazeta Uniwersytecka”, nr 2 (58), s. 61.
- Scheler M. (1987), *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, przeł. St. Czerniak i A. Węgrzecki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szczepański J. (1968), *Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Szlachta Z. (1984), *Mistrz*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Tatarkiewicz W. (1976), *O doskonałości*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Weber M. (2004), *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Znaniecki F. (1984), *Spoleczne role uczonych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Znaniecki F. (2001), *Socjologia wychowania*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Agnieszka Kostrzevska-Sarnowicz

**“THE SOCIAL ROLE OF A SCHOLAR” – ABOUT MASTERS, MENTORS,
AUTHORITIES IN BIOGRAPHICAL INTERVIEWS WITH RETIRED
RESEARCH WORKERS AT THE UNIVERSITY OF LODZ**

Abstract. This article is a continuation of the academic project “Academic Lodz in Biographies”. The aim of the text is to reproduce, on the basis of interviews, narrative and biographical experiences of retired employees of the University of Lodz. In particular, the article is dedicated to the special relationship between a master and a student. An attempt was made to answer the questions about who could be the so-called “Great” masters, and how in their biographical stories the narrators describe their masters. The material was collected with the help of biographical-narrative interviews according to the approach of Fritz Schütze.

Key words: narrative interview, social role of the scholar, master, scientific worker, student.